GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 118. W Poniedziałek dnia 22 Maja. **1843.**

Rossya i Wszechsłowiańszczyzna.

(Dalszy ciąg.) — Pomiędzy narodowościami, które w państwie rossyjskiem podrzędne zajmują stanowisko, a tém samém stósownie do zasady rządu rossyskiego biernie się tylko mają, na główną zasługuje uwagę narodowość polska, bo będąc słowiańską nietylko najpotężniejszą, ale nawet przez umysłowe wykształcenie równie jak przez historyą swoję najważniejszą jest z pomiędzy wszystkich spólny los dzielących. Polska jako osobne królestwo wcielona została do państwa rossyjskiego na tym fundamencie, że Rossyanie ją powtórnie zdobyli, gdyż Cesarz Alexander wolniejsze i samoistniejsze był jéj dał instytucye. Już dawniéj ścierali się pomiędzy sobą Rossyanie i Polacy, poczém nastąpiły tajemne związki i spiski. Wystawiano Polaków młodemu Monarsze zawsze i wszędzie w najczarniejszych kolorach; partya jakaś stanęła pomiędzy nim a narodem polskim i umiała go skłonić do kroków przeciw konstytucyi, co nareszcie (spólnie z wrażeniami wypadków lipcowych w Paryżu) wywołało rewolucyą listopadową. Koniec jéj jest wiadomy. Zwyciężone wojska polskie pospieszyły przez Niemcy do przyjacielskiéj Francyi, która je w ostatniem powstaniu znów tak była opuściła, jak w każdym dawniejszym razie, a teraz im dopiero przyjacielską podała rękę. Tam i w Anglii zachowały się szczątki narodu polskiego, jako narodu, pod imieniem Emigracyi aż do dnia dzisiejszego. Jako dążność narodową szanować ją i podziwiać należy: wszakże uważając ją ze stanowiska politycznego, wyznać musimy, że Emigracya ojczyźnie i narodowi dotąd najmniejszéj nie przyniosła korzyści, owszém wiele mu szkody zrządziła. Ona to wysyłała emissaryuszów do kraju na rozlew krwi i zdradę stanu; ona to tajemnemi zabiegami podburzała spokojnych poddanych przeciw władzy raz już ustalonéj i niezachwianéj, oddając ich w obelżywą niewolę, na wygnanie sybirskie, często na śmierć nawet; ona to wreszcie w zaślepieniu swojém Cesarza za jedynego sprawcę całéj niedoli narodu polskiego uważając, na tego rękę ściągnąć się ośmieliła, w którego mocy jedynie było naród polski zasłonić i narodowość mu jego zachować. I w rzeczy saméj Cesarz z początku nie tak rozgniewany był na cały naród, jak raczéj tylko na głównych buntu przywodzców. Ale od czasu jak na życie jego czyhać

zaczęto, stał się nieufnym. Dla tego polepszenia stanu narodu polskiego ze strony rządu nie tak łatwo spodziewać się można, a winą tego sama jest Emigracya. Sam naród nie może powstać i nie powstanie; zginął moralnie wskutek oligarchicznego gospodarstwa szlachty wieków dawniejszych. Wyższa szlachta pojednała się z Rossyą przez tytuły, godności i ordery; niższéj szlachcie cała siła odjęta. A cóż z Emigracyą? co z pomocniczą jéj Francyą? Niechaj na to odpowiada Pentarchista: »»Wysyłajcie emissaryuszów swoich, nie znajdą oni żadnéj innéj drogi do Polski, jak ową ostatnią z któréj nikt już nie powraca. Starajcie się powtórnie Polskę zbuntować, któż będzie tańczył po zwodniczych waszych piszczałkach, tańczył około sądu ostatecznego? Zaprzysięgacie waszę pomoc! Ale przysiągłże tu Hanibal jaki albo Talleyrand? Ach! wiedzą Polacy o tém z doświadczenia; ostatni przysiągł i skłamał. Ażali rzecz ma się inaczéj? Nie byliż Polacy od przyjaciół swoich z tamtéj strony Renu zawsze opuszczani? Cóż uczyniły dla nich ministerya Kardynała Fleurego i Księcia Aiguillona, konwent narodowy, cesarstwo, restauracya i rewolucya lipcowa? Garść frazesów, trochę pieniędzy na bandaże i cokolwiek białego chleba dla wygnańców, oto niezmierna summa dobrodziejstw, którą Francya zapłaciła za krew swojego wiernego Sancho Pansy!«« — Prawdziwe słowa, acz gorzkie! — Rewolucya listopadowa była przedsięwzięciem narodowem i jako takowa ceniona być winna; wszakże pomimo tego nierozmyślnym pozostanie krokiem pod względem politycznym, bo ona wydarła Polsce ostatni szczątek jéj niepodległości, czyniąc królestwo zdobyczą rossyjską i nierozdzielną częścią carstwa, a spychając Polskę na stanowisko narodu podrzędnego, odebrała jéj wszelką nadzieję odrodzenia. Emigracya, ściśle wziąwszy niczém innem nie będąc, jak tylko dalszym ciągiem rewolucyi listopadowéj, również jest bezskuteczną, bo dopóki pół-publiczną swoją czynnością tajemnego wpływu na »»prowincye zachodnie«« wywierać nie przestanie, nigdy Rosssya kroków swoich nie cofnie, owszém wszelkie ku celom swoim poruszać będzie sprężyny. Nigdy Polacy nie byli politykami; najwyraźniejszym tego dowodem jest Emigracya.

(Dal. ciąg nast.)

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 16. Maja.

Warszawa zaszczycona wczoraj została przybyciem J. C. W. W. Xiężny Heleny Pawłówny, dostojnéj małżonki J. C. W. W. Xiecia Michała. Wszystkie ulice miasta rzęsistém zajaśniały światłem.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 5. Maja.

N. Cesarz Jmć, chcąc odznaczyć dzień wejścia w związek małżeński J. C. Wys. Cesarzewicza Następcy Tronu, szczególną względnością na los tych przestępców, na Syberyą zesłanych, którzy prowadzeniem się, sposobem myślenia i uczuciem żalu, na miłosierdzie Monarsze zasługują, w skutku przedstawienia General-Gubernatora Syberyi Wschodniéj, rozpoznanego przez Komitet PP. Ministrów, najwyżéj rozkazać raczył: 9ciu osobom, które się zaciągnęły do służby w Syberyi z osiedleńców, skrócić termin do wysłużenia pierwszéj rangi klassowéj o połowę, t. j. zamiast 12, naznaczyć lat 6; 24 osobom dozwolić przesiedlić się do gubernii wewnętrznych, z zabronieniem wszelako im przybywania do gubernii: Petersburgskiéj, Moskiewskiéj, téj gubernii, z któréj zesłani zostali, jako téż do jéj ościennych. Tym zaś z takowych deportowanych, którzy życzyć sobie będą, dozwolić wejść do służby cywilnéj w Syberyi, jeźli zwierzchność miejscowa za sposobnych ich do tego uzna. 20 osobom dozwolić wejść do służby wojskowéj w stopniu żołnierzy, do służby cywilnéj w niższych stopniach kancelistów, nie dozwalając jednak im oddalać się do gubernii wewnętrznych. 37 osobom dozwolić, nie czekając upływu naznaczonego terminu do uwolnienia, przejść do stanu włościan państwa zaraz, oprócz tego pozostawić Główněj Zwierzchności Syberyi Wschodniéj dozwalanie, tym z takowych deportowanych, którzy sobie życzyć będą przebywania w miastach dla zajęcia się rzemiosłami i przemysłem, bez przejścia jednak do stanu obywateli miejskich. 15 skazanych do robót ciężkich, uwolnić od robót.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Maja.

Z Algieru piszą pod 5tym t. m. »Wielka kolumna, wyszła dnia 23. p. m. z Miliana, zgro-

madziła się 27. pod El Esnam, a 30. przybyła pod Tenez. Miasto to poddało się niezwłocznie Francuzom i zostało obsadzone. Z wielką boleścią spostrzeżono nędzę, jaka pomiędzy wszystkiémi panować się zdaje mieszkańcami. Spodziewać się należy, że obecność naszego wojska nieszczęśliwy kraj ten nieco ożywi. Kolumna expedycyjna miała kilka gorących spotkań i jednę dość ważną potyczkę z możnémi pokoleniami Hamis i Modoun. Szczęście wciąż naszym sprzyjało żołnierzom. Wiele prócz tego pokoleń poddało się Generał Gubernatorowi.«

Z dnia 13. Maja.

O zaszłych w Sorbonnie niespokojnościach Dziennik Sporów powiada, co następuje: »Czyniono ostatniemi dniami usiłowania, aby zakłócić prelekcye dwóch professorów, PP. Edgar Quinet i Michelet. Uważamy z góry, że tego nieladu ani nieostrożności professorów, korzystających tylko z prostego prawa swego, broniąc się od napastowań i obelg stronnictwa ultra-katolickiego, ani młodzieży na te odczyty uczęszczającéj przypisywać nie można. Są to mniemani zwolennicy wolności nauki, którzy nie mogąc więcéj oddalać professorów, jak to za czasów restauracyi czynili, obecnie przez małe emeuty głos ich przytłumiać usiłują. Celem ich, spowodować rząd do zasuspendowania pewnych prelekcyi w interesie porządku. Manewr ten, przez stronnictwo kontre-rewolucyjne od r. 1830. tylokrotnie doświadczany, nie uda się. Wichrzycieli oczewiście za mała liczba a ogromna większość studentów najżywszemi oklaski dowodzi przywiązanie do mężów, których cała wina na tém polega, że z niepodległością nauczają. Nie potrzebujemy tym professorom zalecać umiarkowania i przekonani jesteśmy, że wyrozumiali słuchacze nie będą mimowolnie wspierali niegodziwéj taktyki, chcącéj katedrę historyi na pobojowisko zamienić.«

W téj chwili nie mniéj jak 30,000 cywilnych i wojskowych robotników, oraz 5000 koni około fortyfikacyi Paryża jest zatrudnionych.

Tak świetnie występujący młody poeta Ponsard, który już dawniéj w ścisłych zostawał stosunkach z P. Lamartine, miał tegoż prosić, aby go i nadal wspierał swemi radami. P. Lamartine miał mu radzić, aby się więcéj zbliżył do romantycznéj dramatyki na wzór Szekspira (Shakespeare), Göthego i Schillera, nie wpadając w excentryczność ultra romantyków. Toussaint Louverture, drama, którą Pan Lamartine przed dwoma laty ukończył, a która ze względów politycznych zapewnie dopiéro po jego śmierci zostanie przedstawiona, ma mieć za główny cel, utworzenie ogniwa między starą klassyczną i nową romantyczną szkołą. P. Lamartine jest szczególniéj wielkim wielbicielem Schillera jako dramatyk, a Göthego jako liryk.

Sprzedaż różnych przedmiotów urządzona na korzyść Gwadelupy, przyniosła około 100,000 fr., nie licząc w to pewnéj liczby obrazów, które płacone były podług oszacowania. Niesprzedane w oznaczonych trzech dniach przedmioty, spieniężone będą przez loteryą. Najwięcéj zebrały w pierwszym dniu sklepy Margrabiny Dolomien, Hr. Montjoie i Hr. Montalivet: tu gdzie wystawione były wszystkie podarunki familii Królewskiéj, szczególniéj wspaniałe malowidła i rysunki, zebrano w kilka godzin 12,000 fr. Damy przedające liczyły szczególniéj na milionowych giełdowych Panów. Pewna młoda powabna sklepowa dobrze sprzedawała pozytywki. »Panie Baronie, rzekła jedna z jéj sąsiadek do pewnego Krezusa bankowego, słyszysz Pan tę muzykę?« »Ach jakaż brzydka!« odpowiedział. »A my już od 4 godzin jesteśmy nią dręczeni; zrób nam Pan przysługę i kup ten instrument za jakąbądź cenę.« Baron uczynił jéj żądaniu zadosyć, ale zaledwie się oddalił, zaczęła grać druga, trzecia i tak następnie, aż dopóki wszystkich nie wykupił. — Inny bankier kupił coś za 25 fr. i dając dwie 20frankowe złote sztuki, czekał na wydanie reszty. »O! P. Baronie, rzekła sprzedająca, jabym nigdy nie śmiała zwracać Panu 15 fr.« Pewien jegomość zapytał się damy sprzedającéj: »Zkąd są te kwiaty!« »Te kwiaty są Konstantyna (znajomego fabrykanta); odpowiedziała dama. »Tak, z Konstantyny? (w Afryce) odpowiedział ostatni. »Tak jest, powtórzyła dama, ale Pan musisz jeszcze i porto opłacić;« a tak kwiaty Konstantyna sprzedane zostały jako afrykańskie za podwójną cenę. Takie i tym podobne robiono żarty. Porządek targowy utrzymywał Baron Raoul de Montmorency i kilku innych mężczyzn, którym dodana była królewska służba w liberyi. Synowa Marszał-

ka Soult, Margrabina Dalmacyi, zebrała za same ciasta 800 fr.

Ogłoszona w Monitorze angielsko-francuzka konwencya pocztowa, ma zostawać w swéj mocy nawet na przypadek wojny. Porto łótowych listów pomiędzy Londynem i Paryżem zniżone jest do 10 denarów (50 grp.). Jakkolwiek Anglia ponosi przez to stratę roczną na 1,077,000 fr., a Francya na 973,000; jednakże rządy te są przekonane, że zniżenie portoryi pociąga za sobą powiększenie się liczby listów, które nietylko ów niedobór pokryć, ale jeszcze znaczne korzyści przynieść może, nie licząc ogólnego dobra.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Maja.

Limerick Chronicle donosi, że dla wzburzeń panujących w Irlandyi pułki 36. i 69., które miały rozkaz wrócenia się do Anglii, odebrały rozkaz pozostania na miejscu, i że prócz tego armia w Irlandyi dwoma wzmocniona została pułkami. Tymczasem wielkie repealzgromadzenia trwają wciąż na téj wyspie. Jedno z największych odbyło się na miejscu tak nazwaném Curragh pod Kildare. Pomiędzy innémi miał także i O'Connel mowę, pośród zgromadzonego ludu wynoszącego do 80,000 głów. Policya i wojsko było w prawdzie rekwirowane, lecz żadne niezaszły niespokojności. Oświadczenie piérwszego ministra, nie musiało, jak się zdaje, być już w Dublinie wiadomém.

Times uważa mianowanie Pana Lagrenée posłem francuzkim w Chinach, jako czyn pochlebiający próżności Francuzów, bo istotny stósunek handlowy tego kraju z Chinami jest aż nazbyt małoznaczny, aby reprezentanta jego można utrzymać w tak dalekich stronach; wartość bowiem wywożonych towarów z Francyi do Chin nie wyniosła w r. 1841. ani 1391811 franków podczas, gdy przywóz z Chin ledwo 61045 fr. czyli 2442 funt. szt. stanowił. Przecież tylko przez związki handlowe można wpływ jakitaki wywrzeć w Chinach, dla czego też nazwisko Francyi ledwo jest na dworze Chin znanym, co zaś do znaczenia handlu, nawet dopiéro po Holandyi i Portugalii następuje. Wśród tych okoliczności, jest pytaniem zaiste ciekawém, w jaki sposób Pan Lagrenée naród francuzki w godny sposób ma reprezentować, zwłaszcza, gdy mu nie myślą dodać siły zbrojnéj, która sprawia największą u Chińczyków przewagę.

Statek parowy »Aron,« który 5. Kwietnia opuścił Havanę, przywiózł wiadomość, że na wielu zachodnioindyjskich wyspach; jako to na Jamaice, wciąż jeszcze daje się czuć częściowe trzęsienie ziemi, i że obawiają się powtórzenia nieszczęść zaszłych w Guadelupie. W wspomnianém mieście uważano 3. Kwietnia, dziesięć wstrząśnień ziemi, a 5tego, trzy dość mocne. Boyer znajduje się jeszcze na Jamaice i obserwuje stąd wypadki na wyspie Haiti; do powrotu jednak jego mało jest bardzo nadziei.

Rząd postanowił, że tylko dwa pułki piechoty angielskiéj w Chinach pozostać mają.

Teatr Drury Lane został w przeszły piątek zamknięty, ponieważ Dyrektor nie jest w możności opłacać pensye aktorom i śpiewakom.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 6. Maja.

Ponieważ Panowie Cortina i Olozaga pod pozorem, że się jeszcze dostateczna jawnie nie utworzyła większość, zlecenia danego sobie do utworzenia nowego gabinetu nieprzyjęli, miał się więc dla tego udać Regent do Pana Lopez, któremu podobno następujące udało się złożyć ministeryum: Prezes rady ministrów, szef wydziału sprawiedliwości P. Lopez, minister spraw zagranicznych Pan Carnero albo Pan Onis, minister spraw wewnętrznych P. Domenich, minister oświecenia P. Caballero albo P. Villata, minister finansów P. Aylon, marynarki P. Quesada a minister wojny P. Serrant.

Serbia.

Znad granicy serbskiéj, d. 3. Maja.

Xiążę Alexander wrócił z swéj podróży po powiatach Serbii do Belgradu. Miał wszędzie być z uprzejmością przyjmowany, lecz nie pokazywał się nigdzie dla niego szczególniejszy entazyazm. Po całym kraju wielkie panuje wzruszenie, a w Kragujewacu trudnią się robieniem ładunków i ćwiczeniem wojska. Każdy jednak rozsądny widzi jasno, że opór przeciw ukazom byłby tą razą zupełnie daremnym, i wystawiłby tylko naród na najzgubniejsze skutki.

Podług instrukcyi, jakie Hafiz Basza od ministeryum odebrał, ma on Xięciu Alexandrowi miesiąc czasu do abdykacyi pozostawić.

(G. P.) — Wiadomość o zapadłéj w Konstantynopolu przeciw obecnemu rządowi serbskiemu decyzyi zwolna do wiadomości ludu dochodzi i złożenie Kara Georgiewicza nie jest już nigdzie tajemnicą. Lud przy tém zupełnie obojętny, bo mimo wszelkie starania Kara Georgiewicza o przychylność narodu, nie udało mu się jednak celu tego dostąpić; posądzają go bowiem powszechnie o chęć zbogacenia się przez zarządy krajem, kiedy każdemu wiadomo, że sam bardzo ubogi. W téj mierze nie taimy, że Miłosz Obrenowicz liczne ma za sobą stronnictwo; upowszechnia się bowiem zdanie, że gdyby on stanął na czele rządów, kraj wkrótce by zakwitnął, kiedy Xiążę ten posiadając wielki majątek i z charakteru hojny kosztem biednego rolnika panoszyćby się nie chciał, owszém z własnéj kieszeni niósł by pomoc potrzebującym. — Przeciwnie w wyższych towarzystwach, mianowicie między przywódzcami teraźniejszego rządu, nadzwyczajne spostrzegamy poruszenie, dziwnie odbijające od obojętności ludu prostego; owi przywódzcy ultimatum rossyjskiemu, potwierdzonemu obecnie téż przez Sułtana, jawny opór stawiać postanowili. Już d. 19. m. z., bezpośrednio po nadejściu wiadomości o złożeniu Kara Georgiewicza, rząd belgradzki rezydującemu w stolicy agentowi serbskiemu Simiczowi polecił, żeby Porcie oświadczył, iż lud serbski nie chce innego Xięcia, jak Kara Georgiewicza i że w razie potrzeby zbrojną ręką prawości wyboru i władzcy obranego bronić gotów. Równocześnie zaręczono Porcie, że nie tylko w Serbii, lecz téż w Bosnii i Bulgarii tenże sam duch między Rajasami się objawi, gdyby szło o zabezpieczenie niepodległości kraju i okazanie wierności Sułtanowi. Te szumne z prawdą bardzo mijające się frazesa tyle zapewne jednak dokażą, że Porta w największy popadnie kłopot. Wie ona bowiem dobrze, że przywódzcy serbscy w krajach naddunajskich i bałkańskich z łatwością wielkie zaburzenia wzniecić mogą, a Porta nie miałaby w tym razie prawa narzekania na to, kiedy ona sama pierwszą tych rozterek była sprawczynią. Tymszasem Wutsicz wszelkie zasoby wojenne z głębi kraju do Kragujewaczu sprowadza, kiedy tu główny depot wojenny zakłada. Wszakże — powtarzamy — o istotnym oporze zapewne nie myśli.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 26. Kwietnia.

Przedwczoraj przeznaczony do Belgradu na Baszę Hafis Basza udał się na miejsce swego przeznaczenia. Ma on miesiąc jeden dać czasu Xciu Alexandrowi do złożenia rządów. W ciągu tego tygodnia widziano często starego Baszę Chosrewa u Riza Baszy w odwiedzinach. Chodzić ma tu o utworzenie nowego ministeryum. w którém Chosrew ma zostać Wielkim Wezyrem. Mumtas Effendi otrzymać ma sprawy zagraniczne, Achmed Fethi Basza zostać ministrem wojny i serjaskirem, a Halil Basza na swém pozostać urzędowaniu. Byłoby to, jak już z nazwisk sądzić można, zupełnie ministeryum podług smaku rossyjskiego. Sir Stratford Cannig jako téż Pan Bourquenej wcale nie są zadowolnieni z obrotu tutejszych interessów, i tylko z największą osobistą niechęcią wypełnili wolę swoich dworór. Mówią, że gabinet angielski był już za utrzymaniem status quo w Serbii, lecz, że jeden jego członek, posiadający znaczną wojskową sławę, ale i w polityce dobrze obeznany koniecznie za przyłączeniem się do widoków Rossyi obstawał i broniąc swego zdania z energią, na radzie je zupełnie utrzymał.

Egipt.

Z Kairy, dnia 12. Kwietnia.

Xżę pruski Albrecht udał się wczoraj w podróż do Syryi przez Suez. Liczny orszak Xięcia utworzył piękną karawanę z 30 wielbłądów. On sam jechał na bogato ozdobionym dromedarze ze stajni Mehmeda Alego. W przeszłą sobotę znajdował się na nabożeństwie w kościele koptyjskim, które wiele ma podobieństwa z kościołem chrześciańskim pierwszych wieków, a wczoraj zwiedził zakład naukowy angielskiego missyonarza Lieder, rodowitego Prusaka, w którym około 300 chłopców i dziewcząt koptyjskich pobiera bezpłatnie nauki w języku koptyjskim i w innych gałęziach ukształcenia europejskiego.

Rozmaite wiadomości.

Piórko do zębów.

(Dokończenie.)

Byłoto wieczorem dnia 13. Germinal w drugim roku Rzeczypospolitéj (3. Kwietnia 1794.)

W czarodziejskim salonie Dantona bijącem od świateł, przepychu, bogactwa, siedzieli w około stołu jego stronnicy i członkowie klubu cordeliers. Pomiędzy nimi byli najznakomitsi: Camille Desmoulins i Chabot, Hérault de Séchelles, Phélipaux, Lacroix, Bazire, Fabre d'Eglantine. Wieńcem zasiadło liczne grono dam, pomiędzy któremi Lucylija małżonka Dantona jaśniała wdziękiem i urodą. Wieczory tego bożyszcza ludu, zwane: soupers dinatoires, były głośne za czasów rewolucyi.

Wschodzące słońce zastawało nieraz gości przy pełnych kielichach szampana. Tego wieczora bawiono się bardzo wesoło, — kielich krążył gęsto, śmiechem rozlegała się komnata, dowcip szedł z dowcipem na wyścigi. Jeden tylko Hérault de Séchelles siedział ponury i zadumany. »Radość w około ciebie,« zawołał Danton śród wesołego grona, »a ty wiercisz oczyma w ziemię, jakaż myśl zaległa ci głowę?« — „Myślę o naszym wspólnym nieprzyjacielu, o Robespierze, o tym tygrysie w postaci ludzkiéj. My oddajemy się tu radości, pijemy z pełnego kielicha słodyczy, niepomni, że Robespierre wraz z Saint Just, Billaut, Varennes i Barere, ostrzą noże na zgubę naszą. Przed chwilą przewrócił Chabot solniczkę, to niedobre wróży!" — „Baw dzieci takiemi bajkami", szydził Danton, „jesteś niewolnikiem zabobonu." — „Gdyby to jedna ta myśl tylko mnie dręczyła! Ale co gorsza, widziałem we śnie nas wszystkich, jak tu siedzimy, w więzieniu." — „Ha! ha! my w więzieniu, nie jestżeto zabawnie?" zawołał Fabre d'Eglantine, śmiejąc się na całe gardło. — „Powiem wam coś okropniejszego: widziałem nas wszystkich pod gilotyną." — Danton porwał się z krzesła i zawołał z oburzeniem: „Radbym poznał tego śmiałka, coby się poważył, mnie, Jerzego Danton oddać w ręce kata." — „Czyż nie znasz téj hyeny, która się na wszystko gotowa rzucić, czyż nie znasz Robespierra?" — „Precz z dyktatorem, Śmierć tyranowi!" dzikim głosem zawtórzyło całe zgromadzenie. — „O, wznoście okrzyki, złorzeczcie mu pogardliwemi słowy, a ja wam powtarzam, że już za późno, że już stoimy nad przepaścią.« — — „Ależ mój przyjacielu," ozwał się jeden z grona. „Jeźli twoje senne widziadła chcesz nam wmówić za prawdę, toć i mój sen zasługuje na wiarę. Widziałem Robespierra z całym ogonem jego zauszników na rusztowaniu." —

„Nasz grób przedziela tylko kilka pięδzi ziemi od grobu Robespierra,« zawołał Hérault de Séchelles wieszczym, uroczystym głosem. — „Rewolucyja jak Saturn w mitologii rzymskiéj, sama pożera swoje dzieci."

„Porzućcie to zabobonne mędrkowanie", rzekł Danton „Ślepa nasza źrenica nie dopatrzy, co tam losy ukrywają na dnie!" A chcąc inny tok nadać niemiłéj rozmowie, zwrócił się do swojéj małżonki z zapytaniem: „Droga Lucylijo, czy nie wiesz gdzie się podziało moje piórko do zębów? Nadaremnie szukam go od owego wieczora, kiedy mnie bies wprowadził do towarzystwa krwią ociekłego Robespierra."

„Teraz przypominam sobie," przerwał mu Fabre, „żeś to piórko na stole zostawił."

„Byłto pierwszy upominek od mojéj drogiéj Lucylii. Pierwsza głoska jéj słodkiego imienia, głoska L. była na niem wyryta."

„Mój chrzestny ojciec ofiarował mi to piórko w podarku. Łatwo je poznać, bo duma mojego ojca kazała znaczyć każdą drobnostkę liliją burbońską."

„Zachmurza się coraz bardziéj, niebawem grom runie," zawołał Hérault de Séchelles w największéj trwodze. „Piórko do zębów, a na niém wyryte lilije francuzkie — ach moje przeczucie spełniać się zaczyna!"

„Każ sobie krwi upuścić, co takie marzydła wylęga," przerwał mu Danton głośnym śmiechem. „Pokąd duch w téj piersi, nie znam co niebezpieczeństwo!"

„Śmierć tyranowi! Precz z Robespierrem!" zewsząd ozwały się okrzyki. — W téjże chwili rozemknęły się drzwi salonu i ukazał się oficer otoczony dwunastą narodowymi gwardzistami.

„W imieniu Rzeczypospolitéj, wszyscy tu zgromadzeni, moimi więźniami jesteście. Oskarzono was, żeście wrogami Rzeczypospolitéj. Oto rozkaz uwięzienia, podpisany przez prezydenta rewolucyjnego trybunału François Dumas." — Na te słowa trwoga obleciała całe zgromadzenie, Lucylija krzyknąwszy boleśnie, padła bez zmysłów na ziemię, przestrach zatrząsł nawet odważniejszymi. Danton, sam tylko Danton śmiałem w koło powiódł okiem.

„Daléj za mną bracia!“ zawołał wesoło, jak gdyby szedł na huczne bańkiety. — „Bywaj zdrowa droga Lucylijo. Uspokój się, obaczymy się wkrótce. Przed moim głosem musi zaniemieć ohydne oszczerstwo. Srom i hańbę rzucę na głowę nikczemnika, co się poważył brudzić jasne źwierciadło mojego honoru. Do widzenia się najdroższa Lucylijo.“ — To mówiąc, ucałował czoło małżonki, a zarzuciwszy płaszcz na ramiona i wdziawszy niedbale kapelusz na głowę, zawołał: »A teraz bracia, czas, aby zajrzeć oko w oko naszemu wrogowi!“ — Mury więzienia Luxembourg przyjęły Dantona i jego przyjaciół. — Nazajutrz zawieziono więźniów do conciergerie, a dnia 15. Germinal (4. Lipca) stanęli przed trybunałem rewolucyjnym. Gdy prezydent Dumas zapytał Dontona o nazwisko, zawołał tenże olbrzymim głosem: „Danton jest móje imię, znane w rewolucyi, w nicestwo zapadnie wkrótce mój dom okazały, ale moje imię żyć będzie w dziejowym pamiątek kościele!“ — Groźne milczenie było odpowiedzią na dalsze pytania prezydenta, czasem tylko spojrzał z pogardą na swoich sędziów.

Z rozkazu wydziału rady zawiązanéj celem bezpieczeństwa krajowego, dnia 16. germinal (dnia 5. Lipca), skazano na śmierć Dantona i jego stronników, a majątek zagrabiono. Pobudka do oskarżenia i całym dowodem zbrodni: że Dantoniści chcieli na nowo wprowadzić monarchiję: piórko do zębów z głoską L. i herb królów francuzkich.

Jeszcze tego samego dnia spadła głowa Dantona i kilkunastu jego stronników.

(Z Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Uznane na rok bieżący potrzebnemi i z strony wyższéj władzy zarządzone zmiany w taxie niektórych leków nabierają mocy od wyjścia na widok publiczny tego obwieszczenia. Wykazu tych zmian przesłaliśmy dziś po exemplarzu każdemu Fizykowi powiatowemu w Departamencie, a można go także dostać w cenie 1 sbgr. u Pana Nadregistratora Kujawy w Poznaniu, w księgarni H. Schultza w Berlinie i we wszystkich księgarniach Monarchii.

Poznań, dnia 15. Maja 1843.

Król. Pruska Rejencya. I.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Dobrzyce powiatu Krotoszyńskiego zabezpieczone były w skutek rozrządzenia z dnia 8. Grudnia r. 1800. w Rubryce III. Nr. 5. 25,310 Tal. 24 sgr. 8 fen. dla Alexandry z Hrabiów Skorzewskich Gorzeńskiéj, i została opłata prowizyi po 5 od sta następnie w skutek rozrządzenia z dnia 22. Czerwca r. 1823., zapisaną. Ur. Kottwitz Baron nabył od summy téj przez cessyą Generalowéj z Rogalińskich Turno z dnia 1. Września 1835. część w ilości 22472 Tal. 11 sgr. 6 fen., i chciał z kwotą na takową przypadłą 10926 Tal. 11 sgr. 5 fen. jako nabywca dóbr Dobrzycy summę kupną spłacić, niemógł jednakowoż ani dokumentu hipotecznego na częściową summę swą, ani też dokumentu cessyi z dnia 1. Września r. 1835. złożyć, została zatém kwota na rzeczoną summę częściową przypadająca 10,926 Tal. 11 sgr. 5 fen. wraz z dawniejszemi prowizyami 799 Tal. 22 sgr. 6 fen., i przyszłemi prowizyami po 5 od sta, jako resztująca summa kupna na dobrach Dobrzyce zabezpieczoną, z intabulatem takowym oraz z kwotą na pomienioną pretensyą jeszcze przypadłą 382 Tal. 25 sgr. 6 fen. została massa specyalna założoną. Wzywają się teraz wszyscy, którzy do powyżéj wzmiankowanéj massy specyalnéj, lub do resztującéj summy kupna jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub jakokolwiek umocowani pretensye rościć mogą, aby się w terminie

na dzień 25. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj w tutejszéj sali sądowéj przed Ur. Ziołeckim Referendaryuszem wyznaczonym stawili, i pretensye swe podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną i wieczne milczenie im w tym względzie nakazaném będzie.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1843.

Królewski Sąd Nad-Ziemiański.
Wydziału I.

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE.

Na mocy obligacyi Mikołaja i Maryanny Czwoydzinskich małżonków pod dniem 9. Sierpnia 1815. r. przed Notaryuszem wystawionéj, są dla Felixa Nikulskiego 299 Tal. 21 sgr. 5⅖ f. z procentem po 5 od sta w księdze hipotecznéj gruntu pod Nr. 38. w Dolsku położonego, zaintabulowane. Wierzycielowi udzielony został pod dniem 21. Września 1823. na zaintabulowanie summy téj attest hypoteczny.

Instrument ten hipoteczny, składający się z obligacyi przed Notaryuszem pod dn. 9. Sierpnia 1815. r. wystawionéj i attestu hypotecznego z dnia 21. Września 1823. zaginął, zaczém wszyscy, którzy do summy rzeczonéj i do instrumentu na takową wystawionego, jako właściciele, cessyonaryusze, prawo zastawu lub inne pretensye roszczą, niniejszém zapozywają się,

aby się w ciągu 3 miesięcy, a najpóźniéj w terminie w tym celu

na dzień 15. Lipca r. b.

zrana o godzinie 9téj w lokalu tutejszego Sądu przed Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego Ur. Styrle wyznaczonym, zgłosili, ile ci, którzy się niezgłoszą, z pretensyami swemi do rzeczonego długu wyłączeni zostaną i instrument wzwyż wymieniony amortyzowany będzie.

Szrem, dnia 28. Marca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Świeży porter, wodę Selterską tego roku czerpaną, tabakę z tak wielką wziętość mającego hollend. Nessinga, najlepszą Düsseldorfską musztardę z wina i najprzedniejszą oliwę Prowancką otrzymał i poleca

handel J. G. Treppmachera,
przedtém St. Sypniewskiego.

Poznan, w Maju 1843.

---

60 baranów z znacznie poprawnéj zarodowéj owczarni Glöglichen (Głogowiec) majętności Majorackiéj Górnéj Głogowy, stać będą podczas tegorocznego jarmarku wełniarskiego od dnia 6. Czerwca r. b. w domu kupcowéj Pani Königsberger przy Wronieckiéj ulicy pod Nr. 1. na przedaż.

Stare wina Reńskie sprzedaje w zniżonych cenach handel J. G. Treppmachera,
przedtém St. Sypniewskiego.

Poznań w Maju 1843.



Król. Pruskie głównie koncessjonowane

Gymnase equestre

EDWARDA WOLLSCHLAEGER,

w cyrku przed strzelnicą.

Z przyczyny czyniących się przygotowań do wielkiéj, nadzwyczajnéj

reprezentacyi benefisowéj w środę dnia 24. Maja,

nie będzie dziś w poniedziałek dnia 22 i jutro we wtorek dnia 23. widowisk.

Skład mój różnych gatunków posadzek parketowych

z własnego warsztatu, z drzewa zupełnie suchego, dobréj roboty, polecam łaskawym względom.

Koehler, stolarz w Wrocławiu, ulica Heiligengeiststrasse No. 1. nazwana zum Seilerhof.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 18. Maja. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{2}$	94
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{11}{12}$	$106\frac{5}{12}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{12}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	141	140
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$126\frac{1}{2}$	$125\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	71	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$93\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$71\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$120\frac{3}{4}$	$119\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$109\frac{1}{4}$	$108\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 19. Maja. 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	22	6	1	26	—
Zyta . dt.	1	17	—	1	18	—
Jęczmienia dt. . . .	1	2	6	1	5	—
Owsa . dt.	—	27	—	—	29	—
Tatarki dt.	1	14	—	1	15	—
Grochu . dt.	1	23	—	1	25	—
Ziemiaków dt.	—	18	—	—	20	—
Siana cetnar	1	2	6	1	5	—
Słomy kopa	6	22	6	7	—	—
Masła garniec	1	27	6	2	—	—